Symbol to ślad stopy – nie twojej stopy.
O szczelności zasłon świadczy chociażby fakt, iż osoby mieniące się duchowymi niebywale sceptycznie podchodzą do świadectw manifestacji.
Problem w tym, iż z pozycji fikcji należy uznać jej nieistotność – zanik fundamentem sensu.
Nie niecierpliw się gdyż w istocie nie jesteś tym, z kim masz kłopot.
Jeśli nie masz ochrony w sobie nie pomoże ci pióropusz.
Trzeba sobie uświadomić, iż wszystko, czego się uczymy to zewnętrzne objawy i ich komentarze.
Jeśli to nas satysfakcjonuje stajemy się również zewnętrznością, kolejnym opisem czyli relacją.
Jeśli opierasz się wyłącznie na tradycji popełniasz błąd braku kontynuacji.
Nie obciążajmy Chrystusa kłamstwami kościoła:
Dbaj o to, aby twoja praktyka duchowa nie stała się złotą klatką, która jest siecią na nie uważnych, tkaną brakiem otwartości.
Czy można być sobą?
Czy rój może być sobą?

Skoro życie uznamy za wartość najwyższą musimy tożsamą wartość nadać przemijaniu.
Przekaz źródła to przekaz bezpośredni.
Przekaz od najwyższego nawet nauczyciela skalany jest oddechem – bacz na to.
Jak będziesz miał już wszystko rozpętasz wojnę.
Emocje i myśli są niby powierzchnią oceanu bezskutecznie dążącą do równowagi.
Mandala w istocie jest wirem. Gdy oddasz ciężar myśli wyrzuci cię na zewnątrz.
Jeśli docierasz do źródeł wszystkiego, co późniejsze staje się wtórne.
Szukamy sensu – nie słów.
Prosząc o pomoc Boga, skazujemy się na śmiertelność.
Inspiracją winna być mądrość i przebiegłość wody.
Na początku było słowo i słowo stworzyło profana.
Fizyczność przeżyć staje się warunkiem sensu.
Jesteśmy bardziej boscy niż śladów zacieranie o tym świadczy.
Jeśli Przemawia do nas spoza czasu, czyż istotna jest chronologia zdarzeń.
Wiedza, nie wiara niszczy świątynię.
Jesteśmy centrum spirali, każdy ruch to oddalenie.
Droga biegnie wśród paradoksów, aby doznać sensu bez rozróżnień.
Zwierciadłem dla istoty jest jej zaprzeczenie.
Nie licz policzonego.
Wyzwalając ciało wyzwalasz ducha i odwrotnie.
Wszystko jest jednością, JA jej zmąceniem.
To człowiek stwarza świat, Bóg jest za progiem.
Zanik JA jest gojeniem rany ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ja jednak charakter cudu, który zaświadcza wiecznie powracające JA.
Aby wyzwolić się z fikcji zatrzymaj się, a będzie to twój pierwszy krok.
JA jest raną, nie kwiatem.
Wszystko, co oddajesz jest stawaniem się właściwego.
Jasność i ciemność mają tę samą konsystencję i także tą samą aktywność.
Jeśli odnajdziesz drzwi pukaj, pukaj, pukaj.
Od zawsze za progiem czeka niezmienność.
Błędnie obarczasz Istoty zakłóceniami, przyczyna mieszka w tobie.
Z perspektywy ognia świat jest niebywale zimny.
Nie to, w co godzisz emocją jest jej źródłem.
Równowaga formy i treści – słowo, które jest ciałem.